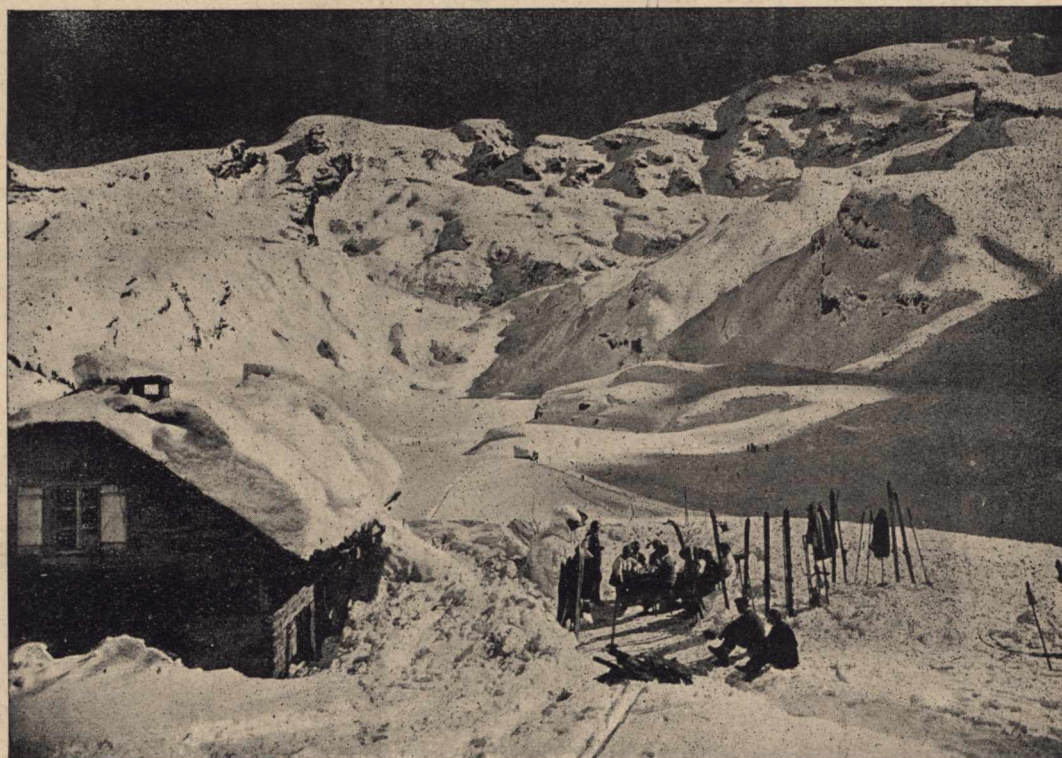




A

# SKRZYDŁA



MIĘSIĘCZNIK  
INSTRUKTOREK HARCERSKICH ORGAN GKZ ZHP

# Zlot Jubileuszowy.

Dzieli nas zaledwie pół roku od Zlotu Jubileuszowego, który ma zobrazować dotychczasowy 25-letni dorobek Harcerstwa, podnieść poziom naszej pracy dzięki wymianie najlepszych wartości.

Praca wre w całym Z. H. P. — w drużynach, Chorągwiach i w Komendzie Zlotu. Drużyny żyją i pracują pod hasłem Zlotu, który ma być dla nich dalszym etapem pracy całorocznej, każda drużyna przyniesie swój dorobek, to co ma najlepszego, a jednocześnie postara się jak najwięcej ze Zlotu wynieść. Komenda Zlotu przewiduje i przygotowuje wszystko, co będzie mogło, ułatwić życie drużynom od 11 do 25 lipca 1935 r. W tym czasie zobrazujemy nasz dorobek w rozmaity sposób: postawa harcerska wykaże nasze wyrobienie, obozowanie, gry, zawody i pokazy — zdobytą sprawność harcerską, — wystawa natomiast — rozwój naszego ruchu w ciągu lat 25. Wykresy i ekspozyty zilustrują rozwój Organizacji, służbę dla Polski — okres walk o niepodległość, walkę z bezrobociem, pracę społeczną i t. d. Podkreślona będzie podwójna rola Harcerstwa: jego znaczenie społeczne i znaczenie dla jednostki.

Program Zlotu będzie przygotowany przez całe Harcerstwo według następujących wytycznych:

1. Służba dla Zlotu.
2. Organizowanie życia drużyn w zakresie zgłoszonej służby.
3. Przygotowanie wystawy.

Podstawową jednostką życia Zlotu jest drużyna, jednostką organizacyjną — Chorągiew. Wszystkie już zgłosiły swój udział i podjęły się zorganizować życie Zlotu w różnych dziedzinach.

Chorągiew, która ma poważny dorobek w zakresie wędrownictwa objęła metodykę wędrownictwa, uwzględniając tę dziedzinę najszerzej wraz z ekwipunkiem, biwakowaniem, wędrowką zespołową i samotną i t. d.

Na wystawę wniesie ona wykres tras wędrowek w ciągu 25 lat. Wielką przestrzeń przemierzyły harcerki na wędrowkach zastępów i w służbie dla Polski.

Gotowość harcerska jest hasłem dwu Chorągwi, ale zakres prac wybrano inny. Jedna będzie zaspakajala potrzeby uczestniczek Zlotu w zakresie rzemiosł. Założy warsztaty szewskie, krawieckie, pralnie i t. p.

Druga stworzy małą wystawę życia zlotowego. Wystawa ta pokaże nam codzienne zmiany, będzie stałym odbiciem tego co się na terenie i w życiu Zlotu dzieje. Ta sama Chorągiew organizuje pocztę Zlotu w formie gier. Drużyny będą „wyzywane” do coraz szybszego i coraz innego dostarczania poczty adresatom.

Chorągiew, która organizuje łączność na Zlocie, zainstaluje telefony, telegraf, zainstaluje radjo-

stację nadawczo-odbiorczą. Wszelkie gry i biegi z zakresu sygnalizacji będą również należały do niej.

Szpital zlotowy będzie prowadziła ta sama Chorągiew, która podczas wojny w roku 1920 zorganizowała i prowadziła jeden ze szpitali wojskowych.

Trudna praca „gospodyni Zlotu”, obejmująca dostarczenie prowiantów, prowadzenie hoteli dla gości i poradni dla wszystkich Chorągwi nie pozostała bez przydziału. Zaopiekowano się również przyrodą, obozownictwem, krajoznawstwem, higieną życia obozowego i t. d.

Program prac niezmiernie ciekawy i bogaty musi być dokładnie przemyślany i zrealizowany, a przedewszystkiem musi być mocno związany z całokształtem pracy drużyn i Chorągwi.

Drużyny, które pojedą na Zlot będą oceniane za opracowanie i wykonanie programu, za udział w pracach całości Zlotu oraz za wyniki w zawodach i grach, do których będą stawały.

Prócz naszych drużyn na Zlot przybędą dawne harcerki, Polki z zagranicy i skautki-cudzoziemki.

Chcemy poznać dawne harcerki, które tworzyły podstawy programu i metod harcerskich, chcemy, żeby one zobaczyły naszą obecną pracę i oceniły jak wzrósł ich posiew. Może Zlot je zespoli z nami na nowo i wróca do nas. Do was drużny należy wyszukanie dawnych działaczek harcerskich, nawiązanie z nimi łączności i przywiezienie ich na Zlot.

Polki z zagranicy będą obozować przy poszczególnych Chorągwiach, ażeby ułatwić współżycie i zbliżenie z nami naszych sióstr. Skautki-cudzoziemki rozłożą się przy tych Chorągwiach, które się ich krajami specjalnie interesują. Wiele Chorągwi organizowało wycieczki zagranicę, ażeby zaznajomić się ze stosunkami, panującymi w organizacjach skautowych tych krajów. Stosunki te, a także kontakty nawiązane drogą korespondencji utrwalały wspólne życie obozowe. Wycieczki po Polsce zbliżą do naszego pięknego kraju serca gości z zagranicy.

Terenem Zlotu będą piękne lasy Spały, położone nad Pilicą.

Tam rozbiją obozy Chorągwie. Zanim jednak przybędą, Kwaternistrzostwo wybuduje drogi, zelektryfikuje teren, zbuduje magazyny żywnościowe. 7.000 harcerek jak wykazuje dotychczasowe obliczenie, zleci się ze wszystkich krańców Polski i zagranicy, aby wykazać swoje dotychczasowe zdobycze, podzielić się niemi i ruszyć z nowymi siłami do dalszej pracy. Muszą one być gotowe na czas do wypełnienia tej służby, jak muszą być gotowe do wypełnienia każdej służby, jakiej zażąda od nich życie.

Helena Śliwowska  
Komendantka Zlotu.



## Co mówią plany pracy?

Leży przedemną kilka planów pracy drużyn, planów opracowanych przez różne drużynowe, kierowniczki harcerek w różnych środowiskach.

Przeczytałam je uważnie i doszłam do wniosku, że myślami, które nasuwają mi te programy, warto się podzielić z drużynowymi, jako temi, które co roku opracowują programy pracy dla swych drużyn:

Biorę do ręki pierwszy program — drużyny im. Zofji Chrzanowskiej w Kozowie.

Nie wiem nic o tej miejscowości, ani o tej drużynie, ani o jej drużynowej. Jeśli chcemy, by wykonanie jakiegoś planu przyniosło pożytek tym, dla których plan opracowujemy, musimy jasno zdać sobie sprawę z tego kto i w jakich warunkach będzie opierał swe harcerskie życie na tym planie.

Inne są dziewczęta wychowujące się na wsi, inne te z małego miasteczka, inne mieszkanki wielkich miast. Wiem, że Kozów nie jest wielkim miastem, ale nie wiem czy jest wsią, czy miasteczkiem. Tyle przecież jest w Polsce Kozowów. Z tem zaś jakie mamy w drużynie dziewczęta należy przy opracowywaniu planu bardzo się liczyć.

Ale nie tylko z tem. Inne są potrzeby małych, 11 — 13 - letnich uczenic szkoły powszechnej, inne dziewcząt starszych z gimnazjum lub seminarjum. Jeszcze inne są potrzeby tych dziewcząt starszych, które zwolna zapominają, lub już zupełnie zapomniały o swoich latach szkolnych, są bowiem pracownicami swego domu i swej zagrody, rzemieślniczkami, robotnicami fabrycznymi, urzędniczkami, nauczycielkami — kto wie, czem wreszcie. Od tego czem są, jaki jest ich wiek i poziom kulturalny, czem być mają, co im życie daje, a czego w tym właśnie życiu im brak — zależy charakter opracowywanego dla nich planu pracy harcerskiej. Bo plan opracowuje się dla dziewcząt, dla zastępów, dla całej drużyny, lecz nie tylko dla samej siebie, dla książki pracy, dla Komendy Hufca i Komendy Chorągwi.

W planie pracy drużyny z Kozowa szukam danych o dziewczętach tworzących tę drużynę i o Kozowie. Nie znajduję.

Jaka jest forma organizacyjna tej drużyny, ile jest zastępów, jak liczne, jakie są odrębne cechy każdego zastępu, jaką część programu drużyny realizują zastępowe i, bardzo ważne, jakie są te zastępowe, o ile można na nich polegać w pracy drużyny, jakie jest ich dotychczasowe wyrobienie, jaka droga kształcenia się dalszego, i jeszcze — jaka rola drużynowej i jaka rola zbiorów drużyny w stosunku do pracy zastępów. Szukam odpowiedzi na te pytania w planie pracy drużyny z Kozowa i na samym końcu znajduję zdanie. „Zbiórki: raz w tygodniu zbiórka drużyny, raz zbiórka zastępu, raz na miesiąc rada drużyny, w niedziele gry i zabawy“. To wszystko, czego się dowiedziałam — nie wystarcza mi to oczywiście.

Jakaż jest zatem planowana na bieżący rok treść przeżyć harcerskich drużyny z Kozowa? Może gdy to zbadam znajdę odpowiedź i na tamte, rzucone w próżnię pytania?

Szukam: „Czas od 1.X do 21.XII. 1) śpiewy, 2) teoria, 3) sygnalizacja, 4) samarytanka, 5) higiena, 6) pogadanki, 7) obozownictwo, 8) gry i zabawy“. W dalszych okresach czasu (4.I—22.III i 5.IV—28.VI) znajdują to samo ugrupowanie treści pracy. Dalej następuje rozbieżność każdej grupy, wyjaśnienia i szczegóły. Czemże jest owa „teoria“? Czytam: „okres I — Prawo harcerskie, przyrzeczenie, pozdrowienie i ukłon, organizacja drużyny — zastępu. Okres II — Naczelnictwo Z. H. P. odznaki, historia skautingu, patronka drużyny, chorągiew barwna i herbowa, adresy pogotowia ratunkowego, straży pożarnej, lekarza, felczera, poczty, policji. Okres III — adresy Naczelnictwa, kronika drużyny, kto stoi na czele państwa.“

Nie bardzo też sobie wyobrażam jakie jest zimowe „obozownictwo“ drużyny z Kozowa. Czytam: „Okres I — płaski, tkacki, kluczek, musztra, znaki patrolowe. Okres II — nakrycie do stołu, zamiatanie izby, cerowanie, przyszywanie guzików...“

Już wiem na czem ten plan polega.

Oto drużynowa bez wniknięcia w charakter i potrzeby dziewcząt tworzących drużynę, bez wniknięcia również w intencję i cel prób stopni harcerskich, rozłożyła cały „materiał“ próby ochotniczki w dowolnie a bardzo nietrafnie dobrane grupy, rozmieściła to wszystko w trzech okresach, jakby w trzech tercjach szkolnych i nazwała planem pracy harcerskiej. Tymczasem jest to zniekształcenie harcerstwa na modłę starej szkoły, nic więcej. Ostatnie pytanie dotyczące tego planu narzuca się niemal gwałtem: jak one to wszystko będą robić, jaką metodą? Czy i swoistą harcerską metodą zastąpiły metodą szkoły dawnego typu?

Ale odpowiedzi na to pytanie też nie znajduję.

Przypomina mi się drużyna, do której kiedyś w moich wędrownych wędrówkach trafiłam. Już nawet nie pamiętam gdzie był tamten „Kozów“. Odbywała się akurat zbiórka zastępu. Dziewczęta siedziały w ławkach szkolnych, z „zeszytami do harcerstwa“ przed sobą (tak były te zeszyty podpisane). Zastępowa stała przy tablicy objaśniając na podstawie narysowanego kredą termometru jak się mierzy gorączkę. Później, również z pomocą tablicy zapoznały się dziewczynki ze znakami patrolowymi...

„Zeszyt do harcerstwa“, lekcja harcerstwa i harcerskie przedmioty szkolne. Teoria, sygnalizacja, samarytanka, obozownictwo...

Biorę do ręki drugi plan — „III Drużyny im. Zofji Chrzanowskiej przy Seminarjum Nauczycielskim Żeńskim im. Królowej Jadwigi“. W jakiej miejscowości nie powiem, w każdym razie jest to drużyna z miasta większego.

Plan ujęty jest w pięć kierunków: 1) ideowy, 2) techniczny, 3) wychowanie fizyczne, 4) praca społeczna, 5) praca zarobkowa.

Czytam: „Kierunek ideowy. Drużyna nasza, jako drużyna harcerska i seminarjalna powinna być drużyną zdobywców. My, harcerki, seminarzystki, w przyszłości pojedziemy do ludu, gdzie mamy nieść światło nauki, pracować w drużynach harcerskich; powinnyśmy wynieść z drużyny naszej dobrego i zdrowego ducha, ducha harcerskiego.“

Musimy myśleć nietylko o zdobywaniu wiadomości z działu technicznego, ale przede wszystkim o zdobyciu cech dodatnich charakteru. Takie szlachetne zdobywanie będzie celem tegorocznej naszej pracy. Na zbiórkach zastępów będziemy wyszukiwać nasze błędy i wady ogólne, wspólne całej gromadzie i indywidualne i będziemy rzucać w nasze życie odpowiednie hasła, jak np.: „Będziemy lepsze od innych“. Hasło to będzie jakby reflektorem, który tam rzuci snop światła, gdzie ciemno jest i źle. Prócz tego każdy zastęp obierze dla siebie hasło, odpowiednie temu, i pod nim pracować ma przez cały rok, a potem przez lata swego życia“.

„II kierunek techniczny pracy. Znamy piosenkę, gdzie są słowa: „zastępy to drużyn ogniwa“, więc pracę w drużynie oprę na zastępach. Każdy zastęp, odpowiednio do stopnia, jaki będzie chciał zdobyć to znaczy: ochotniczki, pionierki, samarytanka, będzie pracował, zdobywał. Pracę drużyny będą regulowały zbiórki rady. W pracy zostaną uwzględnione wszystkie działy techniki harcerskiej, jak: terenoznawstwo, krajoznawstwo, przyroda, węzły i ich zastosowanie, sygnalizacja.“

„III Wychowanie fizyczne. Przede wszystkim przestrzeganie czystości naszego ciała, przerabianie musztry, gier, zabaw na zbiórkach. Chodzenie na wycieczki. Sport zimowy, sanki, łyżwy, narty. Zdobywanie sprawności“.

Czy w świetle tego planu widzimy jasno drużynę seminarjalną im. Zofji Chrzanowskiej?

Tak. Starsze dziewczęta w dużym mieście, przygotowujące się z całym zrozumieniem do zawodu nauczycielskiego i do przyszłej kierowniczej pracy harcerskiej. Praca jest oparta na samodzielnie działających zastępach, których kierowniczkę współdziałają z sobą i dokształcają się w radzie drużyny. Poziom dziewcząt odpowiada poziomowi wszystkich trzech stopni organizacyjnych. Metoda pracy zakreślona jest dość jasno: zasada „zdobywczosci“ wyrażona przez hasło drużyny i hasła zastępów, zdobywanie stopni zastępami, samowystarczalność i samodzielność, niesienie pomocy innym poza drużynę, sprawność fizyczna i ruchliwość w terenie. Ślicznie. Solidna drużyna starszych dziewcząt. Przyjrzyjmy się uważnie.

Treść życia harcerskiego dziewcząt rozbita jest na szereg odrębnych kierunków. Praca ideowa polega na wnikaniu w siebie i oddziaływaniu na podniesienie własnej i zastępu wartości wewnętrznej. Lecz dalszy kierunek to „praca społeczna“.

— Czyżby harcerska „dobra służba“ miała być pozbawiona ideowego harcerskiego zabarwienia? Byłoby to bardzo smutne.

Piątym kierunkiem jest „praca zarobkowa“ — jeśli dziewczyny podejną do niej bez harcerskiego nastawienia ideowego, z pracy tej nic nie będzie, wymaga ona bowiem wytrwałości, systematyczności, uczciwości, poczucia odpowiedzialności, umiejętności współdziałania w gromadzie — tych cech istotnie harcerskich nad którymi pracują dziewczęta w zakresie „kierunku ideowego“. Gry, wycieczki, sprawności są wyodrębniane w dziale „Wychowanie fizyczne“. Jeśli gry harcerskie są uznane już nawet poza harcerstwem jako pierwszorzędnym środkiem w pracy nad wyrabianiem charakteru, jeśli wycieczki z harcerstwa rozeszły się

na szeroki teren życia organizacyjnego i szkolnego młodzieży polskiej, jeśli nasze sprawności dostarczyły wzoru Państwowej Oznace Sportowej, oznakom strzeleckim, łucznym, narciarskim i t. p. — jakże my, drużynowe, możemy wyodrębnić je jako niczem nie związany z życiem prawdziwie harcerskim dział „wychowania fizycznego“? I jeszcze — do czego doprowadzi nas absolutne niepowiązanie „wychowania fizycznego“ naszych dziewcząt z ich „ideową“ postawą harcerską? — jakże nieideowe, nieharcerskie, może się stać współzawodnictwo w grach i w zawodach, współżycie na wycieczkach i t. p.

Zauważmy też, ile razy potrzebna nam jest sprawność fizyczna przy służbie dla innych i przy pracy zarobkowej, ile razy praca zarobkowa łączy się z wychowaniem fizycznym (wypożyczalnia łyżw, nart, wyrób przyborów do gier i t. p.).

Najtrudniej jest zacząć mówić o „kierunku technicznym“, tak ważne miejsce zajmującym w planie. Nigdy nie wiem co to jest „technika harcerska“, bo nigdy z nią „jako taką“ nie miałam do czynienia.

W tym planie napisano to jasno: „wszystkie działy techniki harcerskiej: terenoznawstwo, krajoznawstwo, przyroda, węzły i ich zastosowanie, sygnalizacja“.

Dziewczyna w terenie... Niczem nie przypomina mi ona elektrotechnika, ani technika dentystycznego. Tam, gdzie była jej spostrzegawczość, czujność, zdobywczosc i odporność są w pełnym, harcerskim „ideowem“ napięciu. Tam, gdzie całą sobą wewnętrznie i zewnętrznie poddaje się dziewczyna oddziaływaniu głębokiego „ideowego“ wpływu przyrody (ale przyroda to też technika), gdzie nasuwa się tysiąc sposobności, by przyjść z pomocą innym, roślinom, zwierzętom i ludziom, gdzie stosowanie węzłów i posługiwanie się tarczą sygnalizacyjną staje się niezbędną, zasadniczą potrzebą (węzły i sygnalizacja to też technika). Dziewczyna w terenie wędrująca przez tatrzańskie ścieżki, wśród piasków nadmorskich, w dorzeczu Wisły i jej dopływów, wśród zabytków Krakowa, Wilna, Krzemieńca, dziewczyna głęboko „ideowo“ i „społecznie“ przeżywająca harcerskie poznawanie ojczystego kraju, jego przeszłości i teraźniejszości, ucząca się całym życiem po harcersku patrzeć w przeszłość i tworzyć przyszłość... Ale krajoznawstwo to jest też technika.

Jeśli umiejętność życia w terenie i współżycia z terenem jest techniką, to jest nią także umiejętność realizowania w życiu prawa harcerskiego, jest nią umiejętność służenia innym, jest nią usprawnianie się fizyczne, jest nią wytrwale zdobywanie środków materialnych pracą zarobkową. Albo wszystko jest techniką, całe harcerstwo, albo wogóle niema techniki w harcerstwie. I raczej tak jest.

Niema techniki, niema przedmiotów szkolnych i kierunków niepowiązanych z sobą. Jest życie. Pełne, mocne harcerskie życie oparte na systemie zastępowym, mocno związane treścią prawa i przyrzeczenia, życie — wielka gra, tworząca nowe życie, bardziej harcerskie.

W następnym numerze „Skrzydeł“ opowiem o innych leżących przedemną planach pracy drużyny. Może podadzą one związane z terenem i potrzebami dziewcząt, sposób przeżywania treści harcerskiej w ramach harcerskiej metody.

Ewa Grodecka,

# Kolonje zimowe.

Po dobrych przeżyciach obozowych zabrałyśmy się z zapałem i energią do pracy w naszych drużynach. Nie wiem jednak czy przy układaniu programu całorocznej pracy wszystkie pomyślałyśmy o należytem wykorzystaniu zimowych feryj Bożego Narodzenia. Całe trzy tygodnie, to wielki okres czasu — nie możemy go przecież zmarnować.

Nasuwa się pytanie: co robić? W jaki sposób robić?

Największą korzyść przyniesie drużynie własna kolonja zimowa. Niejedna z drużynowych uzna zorganizowanie kolonji za niemożliwość: „drużyna jest młoda“, „dziewczęta biedne“, „trudno znaleźć pomoc materjalną“ — oto argumenty. Trzeba jednak znaleźć sposób pokonania trudności. Należy tylko o tem pomyśleć wcześniej i systematycznie rozpocząć przygotowania.

Zaczynamy od wyszukania odpowiedniego terenu. Pamiętamy o tem, że obóz lepiej gdy jest dalej, w nieznannej okolicy, ale że kolonja nie musi być daleko od naszego środowiska. Często w pobliżu naszego miasta są ładne budynki szkolne, leśniczówki, dwory, które chętnie zgodziłyby się na pobyt kolonji. Z wielu względów wolimy, aby obóz był w lesie, jednak, szukając miejsca na kolonję, zgadzamy się, żeby las był znacznie dalej. Następnie, o ile obóz powinien mieć w pobliżu czystą bieżącą wodę (z uwagi na kąpiel), o tyle kolonji wystarczy pobliskie stawy, rozlewiska (ze względu na ślizgawkę). Zato wiele wagi przywiązujemy do wyboru lokalu. Pomieszczenie musi być obszerne, czyste, zdrowe. Badamy dokładnie dane. Okna możliwie z wystawą południową, lub południowo-wschodnią. Dobre, niedymiące piece, ściany czysto bielone, podłogi drewniane w dobrym stanie (nie kamienne, nie gliniane). Drzwi wejściowe zabezpieczone od zimna. 2 — 3 izby południowe przeznaczamy na sypialnie zastępów (7—8 dziewcząt w izbie o wymiarze 20—25 m<sup>2</sup>). Musimy mieć większą izbę na jadalnię, która nam może służyć i za świetlicę. Przynajmniej jedną izbę przeznaczamy na łazienkę, którą urządzamy starannie. Pozostałe lokale to kuchnia i spiżarnia. Pozostaje sprawa t. zw. latryny. Niestety, nie często uda nam się znaleźć dom skanalizowany. Dobrze, gdy choć ubikacja jest wewnątrz domu (wiadra do wynoszenia). Gdy jest w komórce na zewnątrz, trzeba w miarę możności zabezpieczyć od wiatrów i zimna. W każdym wypadku trzeba dbać bardzo o higienę (zwłaszcza w domu nieskanalizowanym).

W każdym razie szukamy miejsca tam, gdzie chętnieby nas przyjęli i udzielili pewnej pomocy. Pomoc ta może iść w różnorodnych kierunkach, np. bezpłatnego użyczenia, lub taniego wynajęcia lokalu, wypożyczenia słomy do sienników, dostarczenia produktów po cenach niższych i t. p. Szczególnie trzeba pomyśleć o taniem kupnie drzewa bo wyjdzie go znacznie więcej niż na obozie letnim.

Już miejsce mamy, przystępujemy do dalszych przygotowań. Dobrze oglądamy nasz ekwipunek obozowy. Może niektóre rzeczy trzeba naprawić, wiele uzupełnić. Dokładnie ustalamy co koniecznie trzeba kupić. Pamiętamy przytem, że ekwipunek na kolonję zimową musi być trochę inny niż na obóz. Dla or-

jentacji podają spis ekwipunku na kolonję zimową dla 30 dziewcząt.

3 kotły, 3 wiadra kuchenne, 3 miednice kuchenne, 1 imbryk, 1 patelnia, 2 rondle, 2 garnki, 1 łyżka wazowa, 1 stolnica i wałek do ciasta, 1 siekiera, 1 piła, 1 młotek, 1 obcęg, 3 saperki, apteczka, 3 lampy (lepiej na miejscu wypożyczyć), 10 misek do mycia i 5 wiader do łazienki.

Najhigieniczniej byłoby, gdyby każda z dziewcząt miała własną miskę brezentową do mycia. Póki to nie jest osiągalne, trzeba pamiętać o podziale misek na „górne“ i „dolne“.

Dziewczęta przygotowują i uzupełniają swój ekwipunek osobisty. Dla przykładu podają następujący wykaz:

Mundur płócienny, wełniana sukienka (dobrze, gdy mamy wełniane mundury), ciepły, popielaty sweater, popielaty beret, obuwie sportowe na niskich obcasach, wystarczającą na czas trwania kolonji ilość pończoch i szarych skarpet wełnianych, 2 zmiany bielizny dziennej, 2 zmiany bielizny nocnej, 2 prześcieradła, 1 poszewka na siano, siennik, 2 koce, kostjum gimnastyczny, pantofle gimnastyczne, 4 ręczniki, chustki do nosa; w woreczkach: przybory do mycia, czyszczenia, szycia, pisania, jedzenia (menażka, kubek, łyżka, łyżeczka, widelec, nóż), ekwipunek polowy: kompas, laska harcerska, linka, latarka elektryczna. Ekwipunek sportowy: łyżwy, saneczki, narty.

O projekcie kolonji wcześniej mówimy rodzicom dziewcząt, szkole, Kołu Przyjaciół, wszystkich nastawiamy na to, że kolonja zimowa ma dla pracy drużyny wielkie znaczenie, że być musi. Oczywiście najbardziej muszą się o nią starać dziewczęta. Okres przed kolonją musi być w drużynie okresem wyężonej pracy przygotowawczej. Na stronę materjalną naszego zamierzenia musimy tu zwrócić baczną uwagę.

W tej dziedzinie możemy wprowadzić dla dziewcząt pewne ułatwienie. Zamiast częściowej przynajmniej opłaty gotówką, niech dziewczęta składają produkty. Często, zwłaszcza w małych miasteczkach, w domu o to łatwiej. Organizujemy te zbieranie produktów w ten sposób, żeby jeden zastęp dawał mąkę, inny cukier, kaszę, tłuszcze i t. p. Lepiej tak, niż zbierać od każdej dziewczynki wszystkie produkty w małych ilościach. Często wyjeżdżamy na kolonję z woreczkami mąki, kaszy, cukru i t. p. zawierającymi produkty zebrane przez dziewczęta. Wówczas niewielka sumka pieniędzy, którą z sobą zabieramy, ma nam wystarczyć tylko na chleb, mleko, mięso i opał.

Teraz zachodzi pytanie: co robić na kolonji?

Musimy dobrze pamiętać, że kolonja nie jest czemś oderwanem od normalnego życia drużyny, ale jest dalszym ciągiem całorocznych zamierzeń programowych. Musimy się liczyć z założeniem pracy na ten rok, z godłami drużyny i zastępów. Jeżeli np. mamy do czynienia z drużyną, której założeniem jest praca nazewnątrz, to na kolonji musimy nawiązać bliższy stosunek z ludnością miejscową i próbować pracę prowadzić z nią i dla niej. Gdyby założenia zastępów były: dokładność, wytrwałość, umiejętność współżycia, musiałybyśmy dać dziewczętom odpowiednie warunki, by mogły wykazać, czy rzeczywiście

w swoim kierunku już coś osiągnęły. Dobrze jest już w czasie przygotowywania kolonji pamiętać o założeniach zastępów i w pracy odpowiednio je uwzględnić.

Korzyści z kolonji mogą i powinny być równie duże jak z obozu, a specjalne warunki przyczynią się do zahartowania w niejednym naszych dziewcząt i dadzą możliwość zdobycia nowych wartości. Przedewszystkiem zaś dadzą odczuć prawdziwe piękno zimy po harcersku przeżytej.

G. Nowakowska.

## Zimowe gry w terenie.

Nadchodzi okres obozowania zimowego. Teren śnieżny zawiara cudowne możliwości do przeprowadzenia „wielkich“ i „małych“ gier polowych niestety dotąd mamy jeszcze niewiele doświadczeń w tej dziedzinie. Przyjmując narciarstwo za podstawę obozu zimowego będziemy oczywiście „tropić“, „poszukiwać skarbu“, czy też „gonić lisa“ na nartach. Dlatego też grupa pocztukujących narciarek będzie mogła wyruszyć w pole dopiero po kilku dniach, gdy zostaną przewyciężone pierwsze trudności, gdy zniknie bezradność i niezręczne ruchy. Grupa zaawansowanych może codzień poza koniecznym treningiem na boisku, przerabiać gry w terenie. Przy podziale na partie należy tworzyć zespoły od czterech do sześciu osób, przyczem do słabszych grup należy dołączać mocniejsze narciarki, aby w razie wypadku była zawsze pomoc. Ponieważ według śladów narciarskich trudno jest się zorientować, gdyż jest ich zwykle zbyt dużo, do znaczenia trasy dla pogoni będziemy używać pociętych pasków kolorowej bibułki. Duże pole dla pomysłowości leży w układaniu biegów harcerskich. Zorganizować go poleca się przy końcu obozu gdy osiągnie się już trochę wyższy poziom techniki narciarskiej. Zastępy biorące udział w biegu dobrane być muszą w ten sposób aby szanse ich były jednakowe, to znaczy nie łączyć samych silnych lub samych słabych, chyba, że jest tyle zespołów, że mogą być dwie kategorie biegu. Punkty do wykonania mogą być rozmaite, np. opatrunek odmrożonego turysty, rozpalenie ogniska, dobry uczynek, zorientowanie się w terenie i t. p. Każda placówka będzie obsadzona przez sędziego, który obserwuje stopień wyrobienia harcerskiego i określa go ilością punktów. Czas ogólny będzie także w wyniku grał rolę.

Terenoznawstwo jest często słabą stroną naszych druchen, trzeba też na to na obozach zimowych położyć większy nacisk. Orientowanie się w zimie jest zupełnie inne niż w lecie. Trzeba się nauczyć innego oceniania czasu i przestrzeni. Krótkie, nawet kilkogodzinne wycieczki prowadzone według mapy i kompasu Bezarda dadzą bardzo wiele.

Rezultaty wszystkich tegorocznych obozów zimowych niewątpliwie przyniosą bardzo bogaty materiał dla Wydziału Wychowania Fizycznego Głównej Kwatery Harcerek, który na jego podstawie opracuje metodykę obozownictwa zimowego. Pada więc gorąca prośba do komendantek obozów, aby nadesłały sprawozdanie ze swoich obozów zimowych.

H. I.



## U skautek szwajcarskich.

Dobrze jest od czasu do czasu zobaczyć pracę innych, spojrzeć na tę samą rzecz od innej strony.

Myszę o naszej harcerskiej robocie, w której siedzimy po uszy, poza którą niejednokrotnie mało-co widzimy (co nie jest tak bardzo dobrze) i którą sobie wielce cenimy (co ma swoją rację).

Patrzyłam przez kilka tygodni na pracę skautowej drużyny w Szwajcarii, w niewielkiej miejscowości Château d'Oex. Poznałam troski i kłopoty drużynowej, wiem czego pragnęła, co chciałaby osiągnąć, co już osiągnęła i jakim sposobem.

Druchna Edyta chciałaby mieć drużynę, nieco liczniejszą (obecna liczy 16 dziewcząt), chciałaby by rodzice okazywali większe zrozumienie i zainteresowanie skautingiem (obecnie obojętnie tolerują to, że córki ich są skautkami), nadewszystko jednak chciałaby, by dziewczęta były mocno związane ze skautingiem, by ich przywiązanie do prawa skautowego było mocniejsze ponad wszelkie pokusy przygody, jakie je czekają w życiu.

Drużyna pracuje b. systematycznie, bez większych wlotów i upadków, rozwija się powoli—dosłownie przybywają dziewczęta po jednej. To jedna właściwość drużyny bardzo cenna. Przyjście kandydatki do drużyny jest zdarzeniem dużej wagi, rozpatrzenie możliwości przyjęcia jej jest poważnym zagadnieniem, przyjęcie niemal uroczystością. Myszę, że każda z nich ceni to, że jest w drużynie. Druga właściwość — nam coraz bardziej daleka—to ogólny charakter drużyny. Składa się ta drużyna z 2 zastępów, jeden to baki niemal od 10—12 lat liczące, drugi to dziewczyny dorosłe od 18 do dwudziestu kilku lat.

Może to niezbyt ładnie wygląda, gdy drużyna stoi w szeregu (bardzo nieczęsto ma sposobność) ale zato ogromnie naturalnie przedstawia się to w pracy. oba zastępy żyją bardzo odrębnym życiem, pierwsze dużo ćwiczą ręce, nogi, wzrok i słuch, drugie więcej czytają i rozważają. Ale na zbiórce drużyny jedne i drugie są skautkami, które dają się porwać przez te same ćwiczenia i gry. Jakoś najmniej druchna Edyta troszczy się o to, jaki ma być program zbiórki przy tak różnym poziomie dziewcząt.

Czy nie warto krytycznie spojrzeć na naszą coraz ściślejszą segregację? Nie wystarczy nam różnicowanie programów (konieczne); ogromna elastyczność form — stwarzamy niemal różne organizacje. Zwolna dochodzimy do tego, że zuchy nasze nie stykają się z harcerkami, a te znowu po wyjściu ze szkoły niemal zawsze muszą opuścić rodzinną drużynę i znowu te starsze niemal nie widzą młodszych. Zatraca się poczucie jedności, zanika współpraca!

Widziałam inną drużynę szwajcarską i w innych okolicznościach. Był to obóz jesienny (pod dachem) tylko 10 dniowy. Właściwie obozował zespół dwu drużyn, ale niekompletnych. Jak zawsze i wszędzie sprawa wyjazdu na obóz nastęrcza trudności, tak i tu z dwu drużyn bazylejskich wyjechało łącznie około 40 dziewczyn. I znowu zespół ogromnie mieszany, obie drużyny są międzyszkolne, znowu przyjechały bąki i dorosłaki.

Urządzenie obozu pod dachem znane nam dobrze: pusta willa wynajęta na użytek 10 dniowy podobno tanio (150 fr- szw. = około 300 zł.), izby zastępów, sienniki na podłodze, na dzień składane na pół i przykryte kocami tworzą porządne kanapy, na ścianach emblematy zastępów. Obuwie, ubrania na stryszku (zyskuje na tem bardzo higiena izb sypialnych), tam też skład misek do mycia. Każda bowiem z uczestniczek przyniosła swoją miskę do mycia; rankiem i wieczorem odbywa się wędrówka z miskami do izby przeznaczonej na łazienkę. Porządek dnia dość typowy, dużo wypoczynku, wczesna cisza nocna o 21-ej (w październiku). Jadalnia przed domem na ławach (szkoda, że bez stołów) kuchnie dwie: polowa i w domu na wypadek niepogody upartej.

Nie robiono tam cudów — 10 dni gromadnego skautowego życia, szkoła samodzielności (gospodarstwo) hartu (wycieczki wysokogórskie) sądzę, że i karność. Kilka słów o tej karności.

Mamy z wyrazem jej nieraz kłopot, często wpadamy w przesadę w jedną lub w drugą stronę. Niemile nas uderza ostrym głosem komendy i przeźliwym gwizdkiem osiągną postawa baczna drużyny. Wcale więcej nie jest warta perswazja w tonie „druchny, uspokójcie się“ „nie przeszkadzajcie, proszę“. Niewiele drużyn osiąga taką naturalną — trudno inaczej nazwać — h a r c e r s k ą karność. Taką właśnie postawę miały owe skautki szwajcarskie.

Podczas naszej wizyty rozgrywały zastępy

szereg niezbyt wyszukanych zawodów. Zaprosiły do nich i skautki przybyłe z nami z Château d'Oex (zatem zespół był wymieszka trzech drużyn). Ćwiczenia w rodzaju np. przenoszenia pełnych garści ziemniaków (o 2 więcej niż można objąć) przenoszenia woreczka z grochem na głowie i t. p. robowały ogromnie; gdy ożywienie dochodziło do szczytu wystarczał wówczas poprostu moment wy czekującej postawy drużynowej, lekki gest, by drużyna cichła, wyrównywała szyk i była gotowa do następnej rozgrywki.

Bawiły się wszystkie — duże i małe — bardzo dobrze; może niejedna nasza instruktorka patrzyłaby ze zdziwieniem na dwudziestoparoletnie panny zdobywające usprawnienie harcerskie tak bardzo prymitywnymi środkami.

Rozmawiałyśmy wiele o charakterze drużyny, o sposobach pracy. Ciekawiło mnie to ze względu na typ drużyn. Obie drużyny z Bazylei były międzyszkolne (miasto duże, ma kilka szkół) nie brakło i dziewcząt pozaszkolnych, gdyż wyjście ze szkoły, nie oznacza wyjścia z drużyny. Pytałam o trudności, tempo pracy, o sposób zdobywania prób.

Uderzyło mnie miło wyraźne oparcie pracy starszych dziewcząt na zdobyczach indywidualnych. Cenią one bardzo wnoszenie do drużyny wartości z zewnątrz, co może dobrze tłumaczyć rolę dziewcząt starszych w drużynie (specjalistki). Co również jest na tle pracy drużyny międzyszkolnej wyrazem najwłaściwszej metody pracy (dziewczęta z różnych szkół różne przynoszą umiejętności: gospodarcze, handlowe i t. p.).

I znowu nasuwa się pytanie: czy nasze zbyt znormalizowane drużyny — nie są cofnięciem pracy? Czy nasze podzielone według rodzaju szkół drużyny nie zamykają się w zbyt ciasnych ramach wieku, środowiska pracy, często środowiska społecznego?

J. Ł.

## DRUŻYNY INSTRUKTORSKIE.

### Wędrujemy...

Wędrujemy...

Tropimy życie współczesne Polski i całego świata... Trzymamy rękę na tętnie życia.

Zbiórka zastępu hufcowych hufców krakowskich. W izbie na stole leży list zapieczętowany. Adres: „Do zastępu hufcowych. Otworzyć o godzinie 17.15“. O oznaczonej godzinie otwieramy list, odczytujemy polecenie. Mamy udać się na ul. Warszawską 19, zrobić wywiad z panem Domańskim, którego w danej chwili żadna z nas nie zna; po wywiadzie, na który jest przeznaczony przeszło pół godziny, mamy pomyśleć nad tem i udać się na ul. św. Filipa 12. Wszystkie wiedzą, że mieszka tam jedna z hufcowych, a więc zapewne do jej mieszkania.

Wyruszamy na ul. Warszawską mocno zaintrygowane. Pod n-rem 19 przypominamy sobie nagle, że są to przecież dobrze nam znane z przedobozowych czasów magazyny Funduszu Pracy. Już wiemy, gdzie iść dalej. Pędzimy po schodkach prosto do biura magazynów. Wychodzi naprzeciwko nas tylko... 4 panów. Który to z nich może być pan Domański?... Pytamy o niego. Jest. Mamy niewyraźne miny. Zaczynamy wywiad. „Czy będą w tym roku udzielane subwencje w macę na obozy zimowe“? — „O to, proszę pań, trzeba starać się przez Komendę i Województwo“. — „A dla kogo te prowianty? czy dla bezrobotnych? a może dla powodzian? a ta słonina dla kogo“? — wysuwamy rozmaite pytania, bo właściwie nie wiemy, o co mamy się pytać. „Nie, proszę pań, dla bezrobotnych już nie wysyłamy. To dla powodzian wszystko“. „Ach! Dla powodzian!“ — „A czy panie może panna Orłowiczówna przysłała“? — „Tak, tak“. Nareszcie jesteśmy na dobrym tropie.



Magazyny — powodzianie — panna Orłowiczówna. — „Czy mógłby nam pan pokazać magazyny i co jest przysłane dla powodzian”? Pan Domański jest niezmiernie uprzejmy i oprowadza nas po całym magazynie. Tu na dole są magazyny żywnościowe; na prawo piętrzą się worki grochu, jest ich kilka wagonów — wszystkie przeznaczone na dożywianie dzieci powodzian. Na lewo pół wagonu słoniny — były 2 wagony, ale już rozesłano. Pan D. objaśnia nam wszystko. Od pierwszej chwili napływały z całej Polski liczne dary. Wagony zboża, mąki, grochu, ubrania, bielizna, pościel, meble, narzędzia rolnicze. Niektóre miasta nadsyłają bieliznę zupełnie nową, sztuki płótna, materiałów wełnianych, barchanów. Oglądamy właśnie osobny skład z nowymi rzeczami. Teraz napływ darów z kraju zmalał, dochodzą za to ogromne transporty darów państw obcych. I tak nadeszły dotąd: Ameryka—3 wagony odzieży (!), wagon słoniny, wagon innych artykułów spożywczych; Niemcy—11.000 sztuk naczyń, 1.000 łóżek, 300 plugów i bron. Wszystko nowusienkie, wszystko pierwszorzędnej marki, wszystko niesłychanie starannie zapakowane. A jak mądrze i celowo dobrane, nic zbytecznego, nic niepotrzebnego. Łóżka białe, żelazne z wkładem siatkowym 800, już rozesłano, 200 pozostałych przeznaczono dla szpitali na terenach powodziowych. Naczynia to: wiadra, sagany, garnki, miski i małe miseczki, mogące służyć równocześnie za kubki i talerze. Odesłano je na kolonje dzieci powodzian. A dalej nadeszły: Włochy—200.000 zł., Francja też pieniądze, Węgry i Czechosłowacja kilka wagonów zboża, naczyń, Węgry—wino, przeznaczone dla szpitali., Z.S.S.R.—nadeszła kilka wagonów zboża i słoniny. Zdumienie nas ogarnia. Wierzyć się nie chce, gdyby nie te piramidy worków i pak z napisami w obcych językach, stopy ubrań, naczyń i łóżek, góra słoniny, bielejąca w mroku w kącie magazynu. „To czwarta część tego, cośmy mieli w sierpniu i we wrześniu. Wtedy była praca szalona przy wysyłaniu” — dorzuca pan Domański.

Tak—praca przy wysyłaniu jest szalona, zwłaszcza w dziale odzieżowym. Każdą przysyłkę odzieżową rozpakuje się, następnie każda sztuka odzieży poddana jest dezynfekcji w Miejskich Zakładach Sanitarnych. Po dezynfekcji następuje segregowanie na ubrania kobiece i niemowlęce, męskie, chłopięce i dziewczęce; osobno bielizna, osobno ubrania, osobno płaszcze i t. p. Potem zależnie od listy zapotrzebowań nadesłanych ze starostw pakuje się do skrzyń i wraz ze spisem dokładnym wszystkich sztuk odzieży, wysyła w teren. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że odzież nadchodzi w najrozmaitszym opakowaniu (worki, paczki, pudła, skrzynie, nawet kufry żelazne) i w najrozmaitszym stanie od strzępków do nowych eleganckich ubrań i że każda sztuka musi być notowana w specjalnych kwitarjuszach, gdzie opisuje się ją dokładnie pod względem rodzaju i jakości, wówczas zrozumiemy jaka praca poprzedza każdą taką wysyłkę w teren. Niezmiernie ściśle prowadzona jest księgowość i kontrola. Każda sztuka odzieży notowana jest w specjalnej księdze wraz z datą, nazwiskiem i adresem ofiarodawcy oraz rodzajem i jakością. Każdy ofiarodawca otrzymuje pokwitowanie, choćby przyniósł jedną parę butów zniszczonych, lub chustkę do nosa. Istnieje osobna księga, w której zebrane są wszystkie przekazy pocztowe nadeszłych przesyłek. Księgi te są ogromnym ułatwieniem w sprawdzaniu wysyłek, oraz przy kontroli przeprowadzanej co 2 tygod-

nie z ramienia Najw. Izby Kontroli Państwa. Istnieje jeszcze osobna teka z listami własnoręcznymi ofiarodawców, bezcenny materiał dla prasy i propagandy.

Zapytujemy, które tereny dotknięte powodziami zostały najobficiej obesłane? Powiaty: mielecki i dąbrowski. Tam powódź wyrządziła największe szkody, tam ludzie do tej pory znajdują się w krytycznym położeniu. Prawie wszystkie domy we wsiach nadbrzeżnych zostały zniszczone. W pozostałych mieszka po kilka rodzin razem, również na strychach w domach dotkniętych powodzią, gdyż izby do tej pory nie zostały jeszcze odrestaurowane. Dzieci są zebrane w kolonje przy szkołach, ale brak im niejednokrotnie ciepłej odzieży. Tam też zostało najwięcej rzeczy wysłanych: żywność, odzież, pościel, sprzęty i inwentarz gospodarczy. Tam na miejsce dochodzą wagony desek na odbudowę domów i sprzętów. Rozdziałem tego wszystkiego zajmują się na miejscu starostwa, a następnie wójtowie w gminach.

Przy wysyłce w Krakowie pracuje niewielu ludzi a jednak uwzględniając wszystkie formalności, gwarantując bezwzględna uczciwość w pracy, idzie to stosunkowo szybko. Np. w dziale wysyłki odzieżowej pracuje kilka osób, ale pracę mają obecnie tak zmechanizowaną, że nie potrzebują już nikogo do pomocy. Segregują, naprawiają, pakują i wysyłają szybko i sprawnie. Gorzej było z początku w sierpniu i we wrześniu. Wtedy nad stosami odzieży pracowało się — jak nas zapewnia p. D. — do północy, a w pierwszych dniach nawet przez całe noce.

Obeszliśmy dolny i górny magazyn. Stoimy przed wyjściem. Dziękujemy uprzejmie panu Domańskiemu za wywiad — wyrażamy swoje uznanie i podziw dla ciężkiej pracy urzędników Województwa, zatrudnionych w magazynach Funduszu Pracy — żegnamy się i odchodzimy... na Filipa 12.

Tysiące myśli tłoczą nam się w głowach.

Jakto? na świecie jest kryzys, nędza, przesilenie gospodarcze, a tu taka hojność, taka potężna akcja pomocy dla biedaków, dotkniętych klęską żywiołową, gdzieś daleko w nieznanej Polsce w Krakowskim województwie.

Na świecie panuje nienawiść rasowa, międzynarodowa polityka, wyzysk, ucisk... a w magazynach na Warszawskiej 19, piętrzą się w cudownej zgodzie obok siebie łóżka i plugi niemieckie, słonina sowiecka i czeskie zboże przysłane dla chłopca polskiego z pod Tarnowa, Sącza, czy Żywca.

Jakie to wszystko dziwne.

Są sprawy, które łączą wszystkie państwa, bratają wszystkie narody i rasy. Ludzkie nieszczęścia, ludzki ból, ludzkie łzy.

Na Filipa 12 odnajdujemy wreszcie Komendę Hufców w komplecie. Raport, sprawozdanie z wywiadu. Na gorąco kujemy postanowienia — nasz czyn. A więc 1. musimy podzielić się tym naszym „tropem“ z ogółem harcerskim, 2) przy pomocy hufcowych z prowincji sprawdzimy, czy i o ile są prawdziwe pogłoski, nadchodzące z terenu o nadużyciach przy rozdawaniu zapomóg powodzianom i wreszcie 3) chcemy aby dzieci powodzian miały w tym roku gwiazdkę, jasną, ciepłą i radosną. Drużyny harcerskie Chorągwi Krakowskiej, istniejące na terenach powodziowych urządzają gwiazdki dla dzieci powodzian w swoim zarządzie. Ponieważ jednak niezawsze stać je na hojniejsze dary, gdyż często-gęsto same harcerki tych drużyn są poszkodowane przez po-

wódz, wobec tego zwracamy się do drużyn harcerskich całej Polski, które zapewne o tej porze rozmyślają właśnie nad tem, do kogoby i jak skierować swoje gwiazdki. Pomóżcie nam!

Komenda Hufców Harcerów w Krakowie — Szopena 3, Zofja Kottik dostarczy na każde zawołanie adresów drużyn harcerskich z terenów powodziowych, które zajmą się urządzeniem gwiazdek dla dzieci powodźnian z darów harcerów nadesłanych z całej Polski, zaznaczając oczywiście od kogo dary te pochodzą. W ten sposób dary nasze dojdą, przez osoby znające tamtejsze stosunki i ludzi, rzeczywiście do rąk najbardziej potrzebujących. Pośrednictwo drużyn harcerskich będzie nam gwarantowało uczciwość w rozdawaniu.

A więc czekamy.

Zbiórka zastępu hufcowych skończona.

*Smrekowe Wierchołki.*

## DRUŻYNY WICIOWE.

**Z. H. P.**  
**HARCERSKA SZKOŁA**  
**INSTRUKTORSKA**  
na Buczu

*Grudzień 1934 rok.*

### List Wiciowy L. XIII

Podajemy temat ćwiczenia wiciowego na miesiąc grudzień, Wszelkie zapytania i t. p. w sprawie pracy drużyn wiciowych, ćwiczeń i t. p. należy kierować wprost do Szkoły Instruktorskiej poczta Skoczów, Bucze Harcerskie.

#### **Jak żyje Polska — grudzień**

OBYWATEL NA TLE RODZINY		Nazwiska sprawnych	
Dzieci	dziewczyna		
	chłopiec		
Młodzież	żeńską		
	męską		
Dorośli (ze specjalnem uwzględnieniem życia i pracy kobiety).	urzędnik-czka		
	nauczyciel-ka		
	gospodarz-yni		
	rolnik-niczka		
	kupiec		
i t. d.			

W związku z tematem ćwiczenia należy wybrać w swojej miejscowości rodzinę, na podstawie znajomości której możnaby dojść do konkretnych wyników.

Uznając rodzinę za podstawową komórkę społeczną, patrzymy na wybraną rodzinę z punktu widzenia wartości, którą przedstawia ona:

a) dla samej siebie (co ją wiąże lub dzieli, czy członkowie współżyją ze sobą, czy rodzina normuje ich postępowanie i t. p.);

b) dla społeczeństwa, narodu i państwa (wartość „domu“ jako ogniska rodzinnego w danej miejscowości, o ile przejawia się w życiu rodziny świadomość znaczenia rodziny w życiu społeczeństwa.

### Środki:

I. W y w i a d :

Wskazówki patrz „Skrzydła” numer listopadowy.

II. O b s e r w a c j e :

Wskazówki patrz „Skrzydła” numer listopadowy.

III. S p r a w n o ś c i :

W miesiącu grudniu należy zdobyć jedną z niżej podanych sprawności. Podajemy programy poszczególnych sprawności (a) oraz wymagane przez nas warunki celem ich zdobycia (b).

#### a) Opiekunka dzieci.

1. Umie opiekować się dziećmi od lat dwu do siedmiu.
2. Zna podstawowe zasady higieny dziecka (czystość, znaczenie świeżego powietrza, ruchu, odżywiania).
3. Umie ugotować potrawy najzdrowsze dla dziecka jak: kakao, jajecznicę, kaszki, lane kluski i t. p.
4. Prowadzi pogadankę na wybrany przez siebie temat.
5. Na próbie zajmie i zabawi w przeciągu dwóch godzin 10 dzieci.
6. Poprowadzi śpiewy, zna melodię i słowa dziecięciu piosenek dziecięcych.
7. Zorganizuje gry ruchowe i pokojowe (zna 10 gier) oraz poprowadzi korowody z pieśniami.
8. Nauczy początków szycia, oraz umie prowadzić robótki w zakresie i rodzaju słoju np. wiórkowe, papierowe, wyszywanie na kanwie, lepienie z gliny i t. p.

#### b) Opiekunka dzieci.

1. Nadeśle do Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu spostrzeżenia i uwagi na temat przeprowadzonej przez siebie pogadanki z dzieckiem.
2. Nadeśle do Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu opis zajęć z dziećmi, których tematem były zabawy, śpiewy i t. p.

#### a) Hafciarka.

1. Zna zwykłą mereżkę i rozmaite rodzaje wyszywania najmniej 4: krzyżyki, gałązkę, sznurerek, łańcuszek lub inne i umie znaczyć jednym z tych sposobów.
2. Zna mereżkę ozdobną lub aplikację i haftuje jednym z następujących sposobów: richelieu, atłaskiem, pointlace, angielskim, hiszpańskim, madera, mołdawskim lub innym ozdobnym ścięciem.
3. Zna gatunki nici i jedwabiu. Dobierze ładnie barwy nici i tła.
4. Przedstawi trzy roboty wykonane ręcznym haftem np. bluzkę, ręcznik, serwetkę, kołnierzyk, chorągiewkę zastępu i t. p.

**b) Hafciarka.**

1. Nadeśle do Harcerskiej Szkoły Instr. na Buczu przez siebie wykonane próbki zwykłej mreżki i rozmaitych rodzajów wyszywania najmniej 4: krzyżyki, gałązkę, sznureczek, łańcuszek, lub inne gotowe roboty przeznaczone do zwrotu, lub dla Harc. Szkoły Instruktorskiej.
2. Nadeśle na Bucze przez siebie wykonaną próbkę jednego z następujących haftów: richelieu, atłasek, pointlace, angielski, hiszpański, madera, mołdawski, lub inny, lub gotowe roboty przeznaczone do zwrotu, lub dla Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej.

**a) Fotografka.**

1. Przedstawi sfotografowane, wywołane i odbite przez siebie:
  - a) zdjęcia portretowe, b) 3 wnętrza c) 6 krajobrazów, d) kilka zdjęć błyskawicznych, przedmiotów będących w ruchu.
2. Zna własności i zastosowanie soczewek.
3. Zna budowę aparatów, szybko orjentuje się w budowie nieznanego sobie aparatu o tyle, by móc z niego korzystać.
4. Zna działanie płynów chemicznych, używanych przez fotografów.
5. Umie obchodzić się ze światłem magnezjowem.

**b) Fotografka.**

1. Nadeśle do Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu sfotografowane, wywołane i odbite przez siebie: a) 3 zdjęcia portretowe, b) 3 wnętrza, c) 6 krajobrazów d) kilka zdjęć błyskawicznych.
2. Opis w jaki sposób doszła do odbitek.

**a) Zabawkarka.**

1. a) wyrzyna piłeczką, koloruje i lakieruje figurki ludzi, zwierząt, wózki, mebelki i t. p. lub b) robi z tektury zabawki i gry towarzyskie. Przedstawi 2 zabawki z działu a) lub b).
2. Szyje zabawki z gałganów albo lepi je z gliny lub pasteliny.
3. Zrobi zabawkę z materiału znajdującego się pod ręką.
4. Przedstawi 10 rozmaitych ozdób choinkowych.

**b) Zabawkarka.**

1. Nadeśle na Bucze 2 przez siebie wykonane zabawki z działu a) lub b), przeznaczone dla zuchów przyjeżdżających na Bucze na kolonie lub do zwrotu.
2. Nadeśle 1 zabawkę z gałganów i kilka przez siebie wykonanych ozdób choinkowych, przeznaczonych dla zuchów przyjeżdżających na Bucze na kolonie, lub do zwrotu.

**a) Zdobniczka.**

1. Kącik swój, czy też pokój ma zawsze urządzony estetycznie i pielęgnuje przynajmniej jedną roślinę pokojową.

**2. Robi ramki i**

- a) wyrzyna czy też wypali na drzewie i polituruje albo
- b) rysuje winietki, programy, pocztówki jednym z następujących sposobów: atramentem, sepią, akwarelą, kredkami, lub
- c) rzeźbi dłutkiem albo
- d) wyciska na skórce.

U w a g a : punkty a) b) c) d) mogą być zastąpione przez inną umiejętność np. artystyczny haft, metaloplastykę i t. p.

3. a) Robi witraże lub firanki z bibułki i papieru.  
b) Robi ozdoby choinkowe.
4. Przedstawi 4 prace z zakresu zdobnictwa (dwa w stylu ludowym) przytem jedna z prac powinna być przeznaczona dla izby harc.
5. a) narysuje wzorki do robót ręcznych (pomysł własny).  
b) Opracuje dostępny do urzeczywistnienia projekt izby harc. lub dekoracji teatralnej na przedstawienie drużyny.

**b) Zdobniczka.**

- 1) Nadeśle do Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu:
  - a) zrobione przez siebie ramki,
  - b) narysowaną winietkę, program albo pocztówkę,
  - c) witrażyk albo firankę z bibułki i kilka ozdób choinkowych, przeznaczonych do zwrotu, lub dla Harcerskiej Szkoły Instr.
  - d) plan urządzenia izby harcerskiej.

Opracowane zagadnienie wraz z opisem jak prowadzono pracę i z jej kalendarzykiem (data — co zrobiono w związku z zagadnieniem wiciowem) należy nadesłać do zastępowej na dzień 15.I.35. Zastępowa nadeśle opracowania całego zastępu na dzień 20.I. pod adresem Bucza. Omówienie ćwiczenia grudniowego w „Skrzydłach” nastąpi w lutym.

W następnym numerze podane będzie ćwiczenie na miesiąc styczeń oraz omówienie ćwiczeń z miesiąca listopada.

Wobec zdarzających się wypadków nieotrzymania lub zagubienia listu z przydziałem poszczególnych druchen do zastępów, polecam, aby druchny niepewne, w którym są zastępie przesyłały wykonane ćwiczenia do zastępowej najbliższej nich mieszkającej.

Adresy — patrz list okólny L. XII numer listopadowy „Skrzydeł”.

Czuwaj.

*Józefina Łapińska*

Komendantka Harc. Szkoły Instr.  
na Buczu.

## Drużyny instruktorskie w poszczególnych Chorągwiach.

Jak pracują w poszczególnych Chorągwiach Drużyny Instruktorskie? Jak są zorganizowane? Kiedy powstały? Jakie stosują metody, jakimi posługują się programami? Jakie są ich obyczaje? — Oto wyjątki z nadsyłanych do G. K. H. raportów, rozkazów i t. p. Podajemy je w dosłownym brzmieniu, czasem zdanie zbyt „specjalne” wyjaśniając. Przeczytamy, porównamy z tem, co się u nas robi. Tak. Ale jeszcze należy zainteresować się żywiej, wtedy nasunie się chęć porozmawiania z drużynami, które pracują w innych drużynach instruktorskich. Zapytany przyjdzie chęć odpowiedzieć, wyjaśnić, podać szczegóły, przysłać dokładny opis jak to było...

Skrzydła gotowe są służyć jako stacja, przekazująca z Chorągwi do Chorągwi zapytania i odpowiedzi, wątpliwości i wyjaśnienia. Można tę stację omijać, ale wtedy nikt, prócz dwóch najbardziej zainteresowanych osób nie będzie brać udziału w rozmowie.

A przecież ta rozmowa może interesować więcej osób.

**Chorągiew Śląska.** Starszyzna instruktorska zorganizowana jest w drużynę. Drużyna liczy 30 członkiń i pracuje w 3 zastępach. Dwa zastępy skupiają hufcowe północnej i południowej części Śląska, trzeci zastęp harcmistrzyń tworzy Komendę Chorągwi. W drużynie instruktorskiej prowadziłyśmy pracę nad charakterem i pogłębieniem wiadomości metodycznych i ogólnokształcących. Zbiórki i ćwiczenia zastępów starszyzny odbywały się regularnie raz w miesiącu. Dobra frekwencja na zbiórkach, konkretny dorobek w formie zdobytych prób i sprawności świadczą najlepiej o celowości pracy i dobrych jej wynikach.

(Z Raportu rocznego za r. 1933/4 K. Ch. Śląskiej).

### Skrzydła pytają:

1. Jak pracują, jak są zorganizowane drużyny drużynowych Chor. Śląskiej? Tropy mówią, że drużyny takie istnieją. W raporcie rocznym Komendy nie znajdujemy wystarczających materiałów.

### Chorągiew Lwowska.

Kształcenie drużynowych idzie droga, którą już szło w roku ubiegłym. Gdzie jeszcze niema zastępów drużynowych, tam powstają, gdzie były, tam się umacniają.

Pewne różnice w traktowaniu pracy wychowawczej i starszoharcerskiej sprawiły, że często kierowniczki gromad wychowawczych i zrzeczeń starszoharcerskich nie interesowały się całą pracą harcerską i nie orientowały się w niej. Postanowiłyśmy więc w zastępach drużynowych nie oddzielać drużynowych od kierowniczek zrzeczeń, lecz tworzyć wspólne zastępy drużynowych i wspólne obozy drużynowych, a dla tych kierowniczek gromad wychowawczych, które już przeszły obozy druż. organizować kursy wychowawcze.

Ponieważ poważne niedociągnięcia widzimy u zastępowych, będziemy im pomagać artykułami

w prasie harcerskiej, ewentualnie w rozkazach i instrukcjami na wizytacjach. Pracę drużyny instruktorskiej prowadzimy w dalszym ciągu w trzech kierunkach.

1. Pomoc środowiskom słabszym, w tym roku zastępom próbnym. Chodzi o dopilnowanie normalnego organizowania i rozwoju drużyn. Instruktorcki wizytujące będą prowadziły ćwiczenia i biegi aby wizytacje były dla drużyn pomocą w pracy.
2. W związku z rozmaitemi kwestjami wiążącymi się z naszą pracą, omawiamy takie zagadnienia, jak drużyny wiejskie, praca społeczna, zagadnienia moralności, twórcza postawa instruktorska w stosunku do metod pracy harcerskiej, skauting w świecie. Zagadnienia te mogą wskazać nam nowe metody pracy.
3. Na zbiórkach będziemy przeprowadzać ćwiczenia i gry przyrodnicze w związku z nadchodzącym Złotem.

Drużyna instruktorska pracuje metodą zbiórek i wici.

Uzupełniłyśmy bibliotekę Chorągwi, zorganizowałyśmy trzy lotne biblioteczki dla słabszych drużyn i metodą konkursów i zawodów zachęcamy harcerki do zdobywania książek.

(Z planu pracy K. Ch. Lwowskiej na r. 1934/5.

W r. 1933/4 w wielu hufcach zastępy drużynowych zorganizowały wcale dobrze swą pracę, prowadziły ją i prowadzą w dalszym ciągu, a co najważniejsze, same drużynowe zrozumiały, jak bardzo pomocnymi w ich pracy są właśnie te zastępy. Drużyna instruktorska odbyła w ciągu roku 4 zbiórki, oraz wysłała 3 wici. Na zbiórkach prócz ćwiczeń omawiano zagadnienia związane z pracą, a więc programy dziewcząt starszych, biblioteczki drużyn i t. d. W wiciach podawano ćwiczenia, które również miały się przyczynić do rozszerzenia i pogłębienia naszej pracy. Poza to drużyna nasza opracowała i wysłała do G. K. H. projekty sprawności.

Zastęp Komendy Chorągwi pracował również metodą zbiórek, na których prócz spraw Chorągwi omawiałyśmy zagadnienia programowe i wychowawcze.

### Chorągiew Krakowska.

Wszystkie drużynowe danego hufca pracują w zastępie drużynowych. Jest to normalny, wzorowo postawiony zastęp, który w programie uwzględnia: pracę nad sobą, pogłębianie swych wiadomości intelektualnych i fachowych, dalsze ukształcenie harcerskie (nowe stopnie i kontrola posiadanych jako gawędy metodyczne) wspólne omawianie i przygotowywanie zagadnień, które wysuwają życie drużyn, zaznajamianie się z całokształtem pracy harcerskiej, specjalne przestrzeganie wzorowej postawy harcerskiej, t. j. solidności, sprężystości i t. p.

Dotychczasowe doświadczenia kształcenia odrębnie kierowniczek pracy wychowawczej, harcerki i starszych harcerki dały złe wyniki, wiodące do wyodrębnienia się tych trzech członków organizacyjnych

i wyłącznego specjalizowania i zacieśniania się w swej pracy. Uzyskanie jednego zwartego pnia instruktorskiego całej Choraży o jednolitym sposobie i poziomie kształcenia, zapewnia najlepiej właściwe ujęcie pracy. W roku 1933/4 wszystkie drużynowe hufca pracują w jednym zastępie, a nie jak dotąd w kilku grupach, a indywidualne ich dorobki i doświadczenia w rodzaju pracy, stając się ich wspólną własnością, najlepiej wprowadzają w całość kształt pracy Choraży i całej organizacji.

Większość hufców (Chorażew jest zorganizowana w 25 hufców) nie stoi jeszcze na wymaganym poziomie prowadzenia swej starszyny, ale widoczne dążenia pozwolą im uzupełnić braki. Przytem podnieść należy trudność w zjeżdżaniu się, toteż zastępy, ograniczając się do 2—3 zbiórek rocznie, pracują za pomocą wici.

(Sprawozdanie Z. O. K. Ch. Harcerki i Harcerzy za rok 1933. Kraków 1934).

### Na sąsiedzkich ścieżkach.

## Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet.

Wychowanie fizyczne stało się dzisiaj jednym z działów ogólnego wychowania współczesnego człowieka. To też prawie wszystkie stowarzyszenia w programach swych w mniejszym czy większym zakresie kładą nacisk na wyrabianie sprawności swych członków. Nietrudno jest zachęcać do uprawiania sportów i organizować zespoły ćwiczebne dla młodzieży czy dorosłych zgrupowanych w różnego typu zrzeszeniach, a więc ujętych pewną dyscypliną. Elementem zupełnie biernym na obijającą się o uszy propagandę kultury fizycznej są liczne rzesze kobiet nigdzie niestowarzyszonych. Pochłonięte pracą zarobkową czy też choćby tylko prowadzeniem domu, jedne uważają sport i gimnastykę za przywilej młodości, inne boją „przemęczyć swój organizm, zniszczyć cerę, nadmiernie wyrobić mięśnie”. Nierzadko też spotyka się jeszcze opinie, że „sport to próżna strata czasu i niepotrzebne wymysły”.

Wszystkie te kobiety nie zdają sobie sprawy ile nowych wartości do ich codziennego dreptania w ramach pracy domu, wniosą choćby tylko dwie godziny ćwiczeń tygodniowo.

Jak palącą koniecznością było stworzenie instytucji mającej na celu czynne propagowanie kultury fizycznej wśród kobiet zrozumiało w toku swej pracy powstałe w marcu 1933 roku Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet.

Stowarzyszenie to o wyraźnym zakresie działalności nie rywalizuje z innymi, łączy lekarki, nauczycielki, działaczki i instruktorki wychowania fizycznego, celem stworzenia wspólnego frontu na całokształt zagadnień kultury fizycznej kobiet. Wszystkie organizacje kobiece mające w swym programie wychowanie fizyczne współpracują z Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej za pośrednictwem swych dele-

gatek. Każda kobieta (nie będąca nawet członkiem Tow.) ma prawo korzystania z pomocy jego i urzędzeń. Pomimo krótkiego okresu istnienia powstało już szereg lokalnych oddziałów Towarzystwa, we Lwowie, Wilnie, Krakowie, Toruniu, Częstochowie, Mińsku Maz., Tomaszowie Lub.

Towarzystwo K. K. F. K. wykazało wydatną pomoc w akcji „wychowania fizycznego dla robotnic fabrycznych” zainicjowanej przez P. U. W. F. i P. W. i Ministerstwo Opieki Społecznej. Ogromnie udatnie zorganizowany w kwietniu b. r. kongres kultury fizycznej kobiet poza propagandą umożliwił zebranie wielu materiałów do dalszej pracy. Ciekawe wyniki przyniesie prawdopodobnie oryginalnie pomyślana ankieta „Dlaczego uprawiam sport” i „Dlaczego nie uprawiam sportu”. Przeszło 6 tysięcy druczków ankiety poszło w świat do różnego typu kobiet.

Dla szukania nowych dróg i pogłębiania swej pracy, Towarzystwo zamierza wysłać swe instruktorki do państw obcych. Najbliższy projekt to zebranie w Rosji Sowieckiej danych o prowadzeniu wychowania fizycznego na terenie fabryk.

Lato, okres największych możliwości dla propagandy w. f., Towarzystwo wypełnia szeregiem obozów wypoczynkowych dla pań z inteligencji pracującej. W letnich miesiącach b. r. odbyły się 4 obozy w Druskiennikach, Ciechocinku, Truskawcu i na Huculszczyźnie, w których wzięło udział około 250 pań.

W okresie zimowym Towarzystwo prowadzi komplety gimnastyki, plastyki, zaprawy lekkoatletycznej, narciarskiej, naukę pływania, oraz kursy narciarskie. Ruchliwa działalność Towarzystwa pobudzi niewątpliwie zainteresowanie kobiet do gimnastyki i sportu i wniesie ożywienie w dotychczasową monotonię codziennych zajęć.

Harcerstwo żeńskie za pośrednictwem Wydziału W. F. Głównej Kwatery Harcerki utrzymuje ścisły kontakt z działalnością Towarzystwa. Towarzystwo niejednokrotnie może przynieść pomoc harcerstwu szczególnie na prowincji, służąc radą w pracach programowych czy organizacyjnych, wskazując potrzebne lekarki, instruktorki i t. p.

Byłoby bardzo wskazane, aby w tych miastach gdzie istnieją oddziały Towarzystwa, Harcerki nawiązały z nimi kontakt.

Zamало bowiem zwracamy uwagi na współpracę w dziedzinach pokrewnych z innymi organizacjami, a od tej współpracy zależą w znacznej mierze rezultaty naszych poczynań.

H. I.

## Koła Młodych Przyjaciół Przyrody.

### KÓŁKO PRZYRODNIKÓW

przy 4 kl. Szkoły Powsz.  
w PŁOŃCE-KOŚCIELNEJ  
poczta Łapy.

Do  
Ligi Ochrony Przyrody  
w Warszawie, Nowy-Świat 2.

W naszej szkole powstało kółko przyrodników. Chcemy w ciągu roku zrobić dużo dobrego dla przyrody, przeto zwracamy się z uprzejmą prośbą o udzielenie nam wskazówek, co moglibyśmy zrobić. Do tej pory za-

sadziliśmy drzewka i robimy karmiki. W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi pozostaję

przewodniczący

Stanisław Łupiński

ucz. V kl.

Listów tej treści otrzymuje Zarząd Ligi Ochr. Przyrody 2—3 tygodniowo, Zapytanie, jak widzimy dość ogólne, ale celowe i skierowane pod właściwy adres. Szanowny „przewodniczący“, czasem „prezes“ z V-go lub VI-go oddziału, otrzyma w ciągu kilku dni wyczerpującą odpowiedź na swoje zapytanie. Liga Ochrony Przyrody nie kieruje bezpośrednio pracą kółek, ogranicza się jedynie do przesłania wskazówek, broszurek, odpowiedzi na pytania. Na miejscu działalność rozwija się w zależności od talentów organizacyjnych „Prezesa“ i jego opiekuna, nauczyciela, oraz od potrzeb i warunków miejscowych. Działalność kółek obejmuje zatem najczęściej: opiekę nad ptakami, dokarmianie ich zimą, zawieszanie i wyrób skrzynek (sztucznych dziupli), urządzenie „rezerwatów“ ptasich z krzewów, zarośli, nieużytków, uczenie czynem i przy-

kładem kolegów szkolnych o obowiązkach człowieka względem zwierząt i ptaków, odnajdowanie zażytków przyrody (stanowisk rzadkich roślin) i opieka nad nimi, ochrona i sadzenie drzew i t. p.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, jakim powszechnie lubianym „sportem“ chłopców wiejskich było od wieków nastawianie sideł i wybieranie gniazd, ocenimy wówczas jak cennym dowodem głębokiej przemiany stosunków jest liścik małego prezesa z Płonki-Kościelnej.

Organizacyjne obowiązki kółek młodych przyjaciół przyrody są nieznaczące. Kółko zgłasza Lidze Ochrony Przyrody liczbę swych członków i raz na rok kupuje dla nich marczki z zubrem po 30 groszy. Znaczkami temi ozdabia się następnie legitymacje członków. Tym sposobem każde najmniejsze nawet kółko ma swój udział w ogólnej akcji ochrony przyrody.

Dodam jeszcze jedną uwagę: kółkiem młodych przyjaciół przyrody może zostać każda istniejąca organizacja szkolna, a więc i drużyna harcerek. Jest to jeden ze środków czynnego realizowania szóstego prawa. Tylko, jak dotąd niewiele drużyn z tego przywileju korzysta...

## Z naszych placówek.

### Komunikat Zarządu Gniazda Tatrzańskiego w Kościelisku

za miesiąc LISTOPAD 1934 r.

1. Miesiąc listopad nie przyniósł w życiu Gniazda specjalnych zmian. Życie płynie zwykłym trybem.
2. Staszek Pitoń zaczął pokrywać dach blachą, co jest warunkiem otrzymania przez niego pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego, która umożliwi ostateczne i całkowite wykończenie domu.
3. Druh Kosobudzki zorganizował dla drużyny męskiej warsztat stolarski w którym będą wykonywane i reperowane narty.
4. Drużna h. C. Farjaszewska zorganizowała dla drużyny żeńskiej w Kościelisku i dla drużyny żeńskiej w Zakopanem wspólny kurs zastępowych, który odbywa się w każdą niedzielę.
5. Harcerstwo kościeliskie brało udział w święcie Niepodległości, organizując wspólnie ze szkołami całą uroczystość, obecnie przystępuje do przygotowania gwiazdki harcerskiej.
6. Wpłynęły następujące dary:
 

Drużna F. Żak (Francja)	10 zł. na cegielkę gniazdz.
Ks. J. Humpola	10 „
Dch. Schabówna (Kraków)	6 książek
Dch. Kuczyńska (Lwów)	6 książek
Dch. Trybułska (Jedwabna)	4 książki
Druż. ż. w Zakopanem	34 książki
Chor. Warsz. żeńska	30 fantów na loterię
7. Za łaskawym pośrednictwem i inicjatywą pani D-rowej Bujwidowej, przewodniczącej K. P. H. w Kościelisku otrzymujemy z Sanatorium Wojskowego „Gazetę Polską“, „Ilustr. Kurjer Codzienny“ i tygodniki.
8. Zainteresowanie Gniazdem wzrosło o czem świadczą listy napływające licznie z terenu oraz wspomniane dary.
9. Przez miesiąc listopad było w Gnieździe 10 osób, są wolne miejsca.

Ks. Jan Humpola  
harc mistrz i prezes Zarządu Gniazda Tatr.

Piskłeta dziękują za dary i listy jakie wpłynęły w odpowiedzi na ich list do wszystkich czytelników „Skrzydła“. W odpowiedzi na liczne pytania komunikują, że loterię na rzecz Gniazda urządzają w końcu grudnia lub w pierwszych dniach stycznia. Urządzając gwiazdkę dla biednych dzieci z Kościeliska proszą o nadsyłanie ciepłej odzieży, zabawek i książek.

Wszystkim przyjaciołom Gniazda Piskłeta przesyłają najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne — wierząc, że rok 1935 rozszerzy krąg naszych przyjaciół i powiększy nasze możliwości.

Piskłeta.

## BUCZE.

### Kolonja zimowa na Buczu dla starszych dziewcząt.

Harcerska Szkoła Instruktorska na Buczu organizuje w roku bieżącym kolonję starszych dziewcząt w czasie od 9.II do 10.IV 1935.

1. Na kolonję przyjmowane są wyłącznie harcerki, pożądany materiał jak najbardziej wartościowy.
 

Należałoby kierować dziewczęta słabe, anemiczne, dla których zdrowia pożądany byłby 2-mies. pobyt w podgórskim klimacie.

Dziewczęta chore ze zmianami gruźliczemi nie będą przyjmowane.

W czasie trwania kolonji zorganizowana będzie systematyczna nauka oparta na indywidualnych działaniach pracy, tak, że pobyt na kolonji nie będzie stanowił przerwy w nauce.
2. Warunki przyjęcia na kolonję.
  - a) Harcerka, przynajmniej pionierka, kl. VI i VII gimnazjum.
  - b) Świadectwo lekarskie stwierdzające brak wyraźnych zmian chorobowych.
  - c) Przydział materiału szkolnego na wymieniony okres czasu dokonany przez nauczycielki danej szkoły, podpisany przez dyrektora (kę).
  - d) Zgłoszenie przesłane przez Komendę Chorągwi.

## 3. Warunki pobytu.

- a) Opłata 3 zł. dziennie — całowite utrzymanie wraz z nauką.
- b) Zajęcia, nauka, praca harcerska, ruch na powietrzu (narty), saneczkowanie, dla potrzebujących weren-dowanie.
- c) Na miejscu badanie lekarskie.

Pożądane jest jak najwcześniejsze przesyłanie zgłoszeń na kolonję.

Wykaz ekwipunku będzie przesłany indywidualnie zgłoszonym.

Ilość miejsc na kolonji 35.

## Kurs dla drużynowych starszych dziewcząt.

Harcerska Szkoła Instruktorska na Buczu przystępując do planowej pracy nad kształceniem instruktorek starszych dziewcząt, organizuje dwa kursy oparte o kolonję starszych dziewcząt.

Na kurs Komendy Chorągwi zgłaszają czynne drużynowe starszych dziewcząt ewentualnie instruktorki, które są obeznanne i zainteresowane pracą starszych dziewcząt i przewidywane jako kierowniczkę tej dziedziny pracy na terenie Chorągwi. Kursy odbędą się w terminach 9.II — 9.III i 9.III — 10.IV 1935.

Zgłoszenia na kurs I będą przyjmowane do dnia 15.I.

na kurs II do 15.II 1935 r.

Ilość miejsc na każdym kursie po 14.



## Czy na złot zabierać pledy?

Weszło w zwyczaj powszechny i przyjęty, że do obozu jeździ się z pledami. W domu, izolowane od wilgoci, od zmian temperatury i chłódów nocy — śpimy pod watanami kołdrami.

W obozie, kulimy się, marźniemy, ubieramy się na noc w swetry i „kaloryfery“, a na pledy nakładamy co się da z drobniejszych części ubrania — ale pledy wozimy ze sobą w dalszym ciągu.

Proszę mnie nie posądzać, że chciałabym do obozów wprowadzić watanowane kołdry. Na szczęście istnieją już od dawna, tylko dotąd nie weszły jakoś w powszechne użycie — śpiwory.

W szybko idącym naprzód rozwoju naszego obozownictwa, musimy zrobić dalszy poważny krok: zamiast pledów, wprowadzić śpiwory.

Na przeszkodzie, stoi jak dotąd, cena. Śpiwory muszą być jaknajlepsze, a jednak ciepłe, muszą więc być zrobione z drogiej, wełnianej waty, pokrycie muszą mieć cienkie, a jednocześnie mocne, możliwie impregnowane, nie może to być więc materiał tani. Mimo to wszystko, ceny śpiworów, jakie spotykamy w handlu wydają mi się zanadto wygórowane.

Nie ulega wątpliwości, że produkcja we własnych, harcerskich warsztatach mogłaby wypaść znacznie taniej, a śpiwory w obozach mają taką wyraźną przewagę nad pledami, że powinny z czasem pledy zastąpić.

Powinnyśmy sobie powiedzieć, że dosyć już narażania zdrowia własnego i cudzego. W obozach nad wodą lub w górach (a takich jest najwięcej), kładzie się często spać do wilgotnej, zimnej pościeli.

Jeszcze wyraźniejsza jest przewaga śpiworów nad pledami w czasie wędrowek. Śpiwór waży około 1,25 kg., podczas gdy średni pled około 2 kg. Przy dłuższych lub górskich wędrowkach jest to różnica poważna. Przy zatrzymywaniu się w schroniskach, mając własny śpiwór, możemy nie brać pościeli, a tem samem płacić niższą cenę. We własnym śpiworze możemy bezpiecznie nocować w każdym łóżku, świetnie się przespąć na słomie czy sianie, nie bać się spania nawet na ziemi, jeśli śpiwór jest impregnowany.

W tym roku uważnie przeglądamy spis swego ekwipunku obozowego, w związku ze złotem jubileuszowym. Jeśli niema tam śpiworu, sprobujmy go wstawić.

Wł. Olbromska.

## Z naszych Chorągwi.

Przy Warszawskiej Chorągwi Harcerek powstała wytwórnia śpiworów. Produkcja nie jest obliczona na zysk, lecz ma na celu umożliwienie powszechnego używania śpiworów w obozach i na wędrowkach. Zakupując duże partje materiału bezpośrednio w fabrykach i dostarczając śpiwory bezpośrednio nabywcom, wytwórnia będzie mogła wyznaczać ceny nietylko niższe znacznie od cen śpiworów znajdujących się w handlu, lecz nawet od szytych w domu.

Wytwórnia zatrudnia harcerki bez pracy.

Ceny śpiworów od 27.80 do 50 zł., zależnie od rozmiaru i gatunku.

Zamówienia: G. K. H. Myśliwiecka 3/5.

## CHORĄGIEW KIELECKA.

W dniu 29.XI.34 nastąpiło przejęcie terenu b. Chorągwi Zagłębiowskiej Harcerek przez Komendę Chorągwi Kielecko-Radomskiej (patrz Wiadomości Urzędowe z września 1934). Obecnie zatem teren Chorągwi Kieleckiej pokrywa się z terenem województwa.

W dniu IX.XII.34 odbyła się w Gołonogu zbiórka hufcowych Zagłębia, na której omówiono sprawy organizacyjne, programowe, kształcenia starszyny i udziału w Zlocie. Najbliższym wspólnym przeżyciem drużynowych połączonej Chorągwi będzie kurs zimowy na Buczu.

## Polska zagranicą.

Druchny!

Zaledwie parę tygodni dzieli nas od pięknych i radosnych świąt Bożego Narodzenia, od „Gwiazdki“, najmilszego święta dzieci i młodzieży. W niektórych domach, a już w każdej bez wyjątku szkole znajdzie się choinka, a pod nią podarki, słodycze, zabawki, książki. Ileż to będzie w tym dniu radości, ile roześmianych szczęśliwych twarzy wokoło. Wyobraźmy sobie tę chwilę, ale równocześnie przenieśmy się myślą do domów polskich rozsianych na najdalszych krańcach świata do szkół obcych gdzie niema „gwiazdki“ dla dzieci polskich. Tę radosną chwilę psuć im będzie świadomość, że są między obcymi a często jakże wrogimi ludźmi. Napewno w dniach tych odżywać w nich będą wspomnienia świąt spędzonych wśród swoich rodaków, gdzie wszędzie słyszało się mowę ojczystą i serdeczne słowa życzeń świątecznych.

O nich więc obowiązkiem naszym jest pamiętać. Już teraz czas pomyśleć, jak siostrom naszym uprzyjemnić święta, wywołać uśmiech na twarzach. Wierzę, że drużyny znajdą dużo pomysłów. Niech życzeń świątecznych wraz z opłatkiem jak najwięcej dotrze do drużyn polskich zagranicą, jak również książek polskich, które dla rodaków naszych posiadają nieograniczoną wartość.

Wiem, że szczerze i z ochotą zajmiecie się tą sprawą i wiele radości rozsiejecie wśród polaków poza granicami kraju.

Po adresy drużyn zagranicznych należy się zwracać do G. K. H. Warszawa, Myśliwiecka 3/5. Dział zagraniczny.

### Wiadomości z Estonji.

16-lecie Niepodległości Polski harcerstwo polskie w Estonji obchodziło uroczystości. W przeddzień święta t. j. 10-go wieczorem odegrano scenę z Nocy Listopadowej, chór mieszały odśpiewał szereg pieśni polskich a na zakończenie zuchy popisały się pięknie wyuczonym trojakiem.

Na uroczystości tej obecny był poseł polski p. Starzewski, jak również około stu innych osób.

W dzień święta odprawiona została specjalna dla harcerstwa Msza św. a później odbyło wspólne dla zuchów śniadanie. Żeby więcej sprawić dzieciom radości i upamiętnić ten dzień, zostały młodsze harcerki obdarowane granatowymi beretami z biało-czerwoną trójkątem.

### Z Harcerstwa.

#### Wystawa książki harcerskiej.

W dniu 2.XII otwarto wystawę książki harcerskiej. Przedstawia się ona bardzo ciekawie i daje obraz rozwoju piśmiennictwa harcerskiego. Od broszurek do pięknych ilustrowanych wydawnictw Na Tropie i Biura Wydawniczego. W wystawie wzięły udział i księgarnie wystawiając stoiska z książkami dla młodzieży. Pisma harcerskie miały swe stoiska albo też można było je przeglądać na stołach. Wystawa jest częścią wielkiej wystawy zlotowej i będzie przywieziona na Złot.

Z okazji otwarcia wystawy Szefostwo Prasy i Propagandy Złotu zorganizowało przyjęcie informacyjne o Zlocie dla przedstawicieli prasy. Wystawę otworzył przewodniczący Z. H. P. wojewoda M. Grażyński. Na przyjęciu przemawiali: Wiceprzewodnicząca Z. H. P. harc. Rzeczp. Helena Śliwowska, przewodniczący Z. H. P. wojewoda Grażyński i Naczelnik dh. A. Olbromski. Przedstawiciele prasy i radja zabierali kolejno głos, między innymi red. Marjan Stępowski opowiedział o pierwszej wzmiance o harcerstwie w kalendarzu z r. 1909 i o drużynie im. Polskiego Radja w Glinkach.

### Hasło i symbol Złotu.

Komendy Chorągwi i Główne Kwatery otrzymały następujące pismo:

Dla łatwego i jasnego wyrażenia celu Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego, Komenda Naczelna Złotu postanowiła ustalić hasło Złotu i symbol Złotu ściśle związany z hasłem.

W związku z powyższym Komenda Naczelna zaprasza Szanowne Drużyny i Szanownych Druhow do wzięcia udziału w wyborze hasła i symbolu Złotu.

Hasło i symbol Złotu winny w sposób zwięzły i jasny wyrażać:

- Złot jako imprezę Z. H. P.
- Jubileuszowość Złotu.
- Główną wytyczną pracy Złotu lub pracy Z. H. P. na przyszłość.

Projekty, opracowane pisemnie należy złożyć w Sekretarjacie Komendy Naczelnej Złotu w terminie do 1 stycznia 1935 r.

Komenda Naczelna Złotu, pragnąc, aby hasło i symbol Złotu najtrafniej odpowiadały potrzebom Harcerstwa, przywiązuje b. dużą wagę do wypowiedzenia się w tej sprawie Sz. Druhow i liczy na ich żywy udział w opracowaniu projektów.

Czuwaj!

Naczelny Komendant  
Jubileusz. Złotu Harc. Polskiego  
Antoni Olbromski hm.

#### Odprawa Komendantek Chorągwi.

Na ostatniej odprawie Komendantek Chorągwi była omawiana organizacja Złotu. Drużna Naczelnicza przedstawiła program Złotu, po dyskusji każda Chorągiew zgłosiła jaką służbę dla Złotu będzie pełniła. Prócz tego przedyskutowano także kwestje jak życie na Zlocie, pokazy, gry, ogniska i t. d.

Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

### Z POLSKI.

**Samoloty R. W. D. zagranicą.** Lotnicze warsztaty doświadczalne, produkujące samoloty R. W. D. sprzedają licencję na budowę tych samolotów Estonji i Jugosławji, Estonia posiada narazie tylko jeden egzemplarz R. W. D.-8, który odniósł wielki sukces, holując szybowiec nad morzem Bałtykiem. Jugosławja buduje na podstawie licencji trzy samoloty R. W. D.-8. Będą one użyte do celów szkolenia lotników. Poza tym R. W. D. znajdują się także w Czechosłowacji, która zakupiła dla zawodników challenge'owych dwa R. W. D.-9. Obecnie wytwórnia w Białej Podlaskiej, która buduje R. W. D.-8 dla lotnictwa wojskowego zgłosiła je na konkurs, ogłoszony przez armię brazylijską. Prócz niej zgłosiło się kilka najpoważniejszych wytwórni amerykańskich i francuskich. W najbliższym czasie ma zapadnąć w tej sprawie ostateczna decyzja.

**Polska bandera po raz pierwszy w kanale Panamskim.** Do portu Cristobal leżącego nad kanałem Panamskim, przybył z Martyniki polski okręt szkolny „Dar Pomorza”. Jest on pierwszym okrętem polskim na kanale Panamskim. „Dar Pomorza” przebył tydzień na kanale, poczem odplynął na wyspy Galpagos na oceanie Spokojnym. W czasie drogi przez kanał, „Dar Pomorza” holował łódź żaglową Władysława Wagnera, który odbywa na niej podróż dookoła świata.

**Balon „Toruń” chce pobić rekord długości lotu.** Balon „Toruń” wystartował z Mościc do próby pobicia rekordu długości lotu. Załogę balonu stanowią: por. Pomaski oraz inż. Krzyczkowski z zakładów Chemicznych w Mościcach, jeden z pierwszych w Polsce cywilnych pilotów balonowych. Balon po wzniesieniu się poleciał dość szybko w stronę Ukrainy. Lotnicy wzięli ze sobą zapasy żywności, wystarczające na 50 godzin lotu.

**Aleja Sobieskiego w Brukselli.** Dnia 5 grudnia odbyła się w Brukselli uroczystość otwarcia alei króla Sobieskiego, w obecności członków poselstwa i konsulatu R. P. i licznie zebranej kolonii polskiej. Burmistrz m. Brukselli Max, wygłosił przemówienie na cześć Polski i Sobieskiego — obrońcy cywilizacji zachodniej przed zagładą. Aleja Sobieskiego jest jedną z największych arterii w nowej dzielnicy Brukselli i prowadzi na tereny wystawy światowej, która tu będzie otwarta w roku przyszłym.

**Reforma zasad pisowni.** Polska Akademia Umiejętności rozpisała ankietę w sprawie reformy pisowni polskiej. Ankieta ta objęła najpoważniejsze instytucje naukowe w Polsce. Po otrzymaniu na nią odpowiedzi, Akademia przystąpiła do zbadań materiału, poczem rozpoczną się obrady nad ustaleniem zasad ortografii polskiej. W obradach tych wezmą udział przedstawiciele: Polskiej Akademji Umiejętności, T-wa Naukowego warszawskiego i lwowskiego, T-wa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Wilnie, T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Akademji nauk technicznych, Polskiej Akademji Literatury, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku wydawców książek i czasopism, nęzęłmż Dziennikarzy Polskich oraz Ministerstwa Oświaty. Tematem obrad ma być takie opracowanie zasad pisowni aby nowa ortografia polska była jak najprostsza oraz, by nowe zasady mogły jak najdłużej obowiązywać — nie wymagając po kilku latach nowej rewizji.

**Zjazd abstynentów.** Dnia 8 i 9 grudnia odbędzie się w Warszawie pierwszy polski ogólnokrajowy zjazd abstynentów. Zadaniem zjazdu jest zdanie sobie sprawy z wyników dotychczasowej walki z alkoholem oraz przeprowadzenie dyskusji nad metodami tej walki i jej organizacją. W czasie zjazdu otwarta będzie w szkole higieny wystawa antyalkoholowa.

**Spółeczny Komitet Doraźnej Pomocy Dzieciom Szkolnym.** Przy Radzie Szkolnej m. st. Warszawy powstał Spółeczny Komitet Pomocy Doraźnej Dzieciom Szkolnym. Ma on na celu niesienie doraźnej pomocy dzieciom szkół powszechnych w zakresie dożywiania, zaopatrywania w odzież, obuwie i pomoce szkolne oraz w zakresie kulturalno-wychowawczym. Narazie Komitet wziął sobie za zadanie zorganizowanie Gwiazdki dla najuboższych dzieci i młodzieży stolicy.

#### Z działalności Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

W dniach od 29 listopada do 1 grudnia odbyła się w Państwowym Urzędzie W. F. i P. W. konferencja obozowa. W interesujących referatach zostały omówione wszystkie typy obozów. Obozy harcerskie, dla młodzieży bezrobotnej, dla robotnic, obozy w. f. wyszkoleniowe, dla inteligencji pracującej, obozy wędrownie i obozy zimowe.



Referaty dały wiele materiału do dyskusji, podczas której wysunięto szereg wniosków, niewątpliwie bardzo przydatnych dla pogłębienia i rozszerzenia akcji obozowej.

W konferencji wzięły udział referentki w. f. i p. w., instruktorki objazdowe wszystkich Okręgowych Urzędów, oraz delegatki stowarzyszeń kobiecych prowadzących akcję obozową. Z ramienia Głównej Kwatery Harcererek wygłoszono referaty: Dh. dr. K. Lublinerówny „O obozach harcerskich“ i Dh. H. Ter-Gazarówny „O obozach zimowych“.

### Rozmowa z Redakcją.

**Dh. J. Hajdukiewicz**, Wilno. Prosimy o inne materiały, pisane zwięźlej. Starajcie się informować o tych zdobyczach w pracy, które mogą być potrzebne innym jej kierownikom.

**Dh. B. Januszówna**, Ostrowiec Kielecki. Skoro druchna odważyła się napisać do „Skrzydeł”, prosimy o dalsze próby, lepiej jednak zaczynać od prozy.

**Dh. Z. Siedlikówna**, Kochłowice. Wydrukujemy w następnym numerze, ale prosimy o przysłanie krótkiego opisu przebiegu zb'órki.

## Przegląd świata.

Stosunki polsko-francuskie — a raczej pewna niechęć ujawniana w ostatnich miesiącach przez opinię francuską wobec Polski — oto co pochłaniało naszą uwagę i było przyczyną w pewnych kołach społeczeństwa polskiego, nawet nieuzasadnionego niepokoju o to, czy sojusz polsko-francuski będzie nadal utrzymywany, czy tradycyjna przyjaźń obu narodów nie dozna załamania. Tak się działo w lecie i na jesieni 1934 r. i łączono to z pewną tendencją tragicznie zmarłego ministra spraw zagranicznych Francji, Ludwika Barthou.

Czy istotnie był on dla Polski tak niechętny, czy raczej mieliśmy do czynienia z fatalnym zbiegiem okoliczności — wyjaśnią to nam dzieje — trzeba jednak stwierdzić, że wraz z nowym ministrem spraw zagranicznych Francji p. Lavalem, przyszło pewne odprężenie, pewna poprawa stosunków, owocem której były odwiedziny gen. Góreckiego prezesa Federacji polskich związków obrońców ojczyzny u francuskich towarzyszy broni, która wzmocniła więzy i braterstwo broni obu narodów.

Notowaliśmy w ostatnich czasach w naszym „Przeglądzie świata“ tragiczne zamachy polityczne, które raz po raz wstrząsały sumieniem ludzkości. A otóż jeszcze jeden zamach, znamiennejszy od innych zanotować musimy. Ki-

row, ideowy bolszewik, wieloletni członek partii komunistycznej, popularny działacz robotniczy, szef inspekcji robotniczo-właściańskiej i czwarty mąż stanu Z. S. R. R. po Stalinie — padł od kuli skrytobójczej, wśród tajemniczych okoliczności. Od kuli innego bolszewika...

Wszystko, co się dzieje w państwie bolszewickim jest częstokroć okryte tajemniczością, tak, iż mało kto potrafi rozwikłać zagadki wydarzeń w tym kraju. Tem trudniejszą będzie rzeczą ustalić jakie były głębsze przyczyny zamachu na Kirowa, jakie też będą skutki tego zamachu, nie ulega wszakże wątpliwości, że wydarzenie to posiada wielkie znaczenie społeczno-polityczne.

Niedocenia się często znaczenia poszczególnych działań Ligi Narodów dla sprawy pokoju. A przecież dokonany ostatnio układ w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary powitany został przez opinię świata jako sukces moralny Ligi Narodów. Sytuacja w Zagłębiu Saary była niewątpliwie trudna, zwłaszcza od czasu, gdy Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, a zbliżający się termin przeprowadzenia plebiscytu cechowało coraz większe napięcie nastrojów. Układ francusko-niemiecki zawarty w tej sprawie ostatnio w Genewie, wzmocnia zarówno stanowisko Ligi Narodów jak i potwierdza prawa nabyte przez państwa koalicji na mocy traktatu wersalskiego.

**Czynów trwałych a dobrych,  
odpoczynku wśród bratniej  
gromady, pogody w duszy  
i na niebie**

**Życzy Czytelniczkom  
na nadchodzące święta  
BOŻEGO NARODZENIA**

**REDAKCJA.**

#### PRENUMERATA.

Rocznie	zł. 5.—	z „Wiadomościami Urzędowymi”	Z.H.P.	zł. 7.—
Półrocznie	„ 2,50	„	„	„ 3,50
Kwartalnie	„ 1,25	„	„	„ 1,75

Cena 1 numeru „Skrzydeł” 50 gr.  
Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd.” 70 gr.

Rocznie wychodzi 12 numerów.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Żeńska Z.H.P.  
Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F. Konto P. K. O. 21.850.

Ceny ogłoszeń jednorazowo:  $\frac{1}{4}$  kol. zł. 200 —  $\frac{1}{2}$  kolumny zł. 100 —  $\frac{1}{4}$  kolumny zł. 60 —  $\frac{1}{8}$  kolumny zł. 35 —  $\frac{1}{16}$  kolumny zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.

**UWA GA:** Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:

**GŁÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.**

**KOMITET REDAKCYJNY:** Zofja de Callier, Natalja Eychhorn-Hiszpańska, Marja Kannówna, Zofja Dłużewska-Kańska, Karolina Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofja Namitkiewiczówna, Marja Skokowska-Rudolfowa, Helena Śliwowska, Marja Uklejska, Jadwiga Wierzbianańska.

Redaktor odpowiedzialny: *Karolina Lublinerówna.*

Wydawca w imieniu Gromady Instruktorów Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. *Zofja Kańska.*

Zakład Graficzny „PIONIER” Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 201-74.

**Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.**









165

CLAS